ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 37 (55) Włocławek, 8 - 14 września 1946 r. Cena 3 złote

SERCE MARYI

Cisza zalega szarą, pooraną celę. —
Nie ma nikogo, prócz jednej postaci; —
Skulona patrzy wzrokiem mętnym w nieznaną otchłań.
Łka. — Zdaje się czasem, że to nie płacz...
to modlitwa samotnych!
Wyciągam drżące dłonie, ale — napróżno!...

— Matko, wybrana Maryjo!...
To Twoi rycerze! — męczennicy podziemia!!
Tulą się pod ciemny a nieznany cień nocy, —
Ci, którzy wierzą, bo nikt, — nikt, tylko Ty, —
Ty, — Ucieczko grzesznych, ich wysłuchasz...
Wierzę!

Chylę swą postać na wspomnienie Twej mocy!...
Modlę się, bo wierzę, wierzę mocno! — niezłomnie!
Nie, — nie mogę, — nie mam sił;
Coś mnie dławi, coś mi szepce, —
Jakiś głos z daleka......
Pod Twoją obronę!

Tak, to oni, wszyscy, cała Polska umęczona, —
Modli się, każdy więzień, aż nie skona.
Wtulony w ścian zimne okowy,
Wpijam w serce swoje, głosów tych jęki
Ave Maria!

Rozognione ciała ręką kata
Modlą się do Matki serca, wszystkich Zjednoczenia,
Choć ból, wyrywa im ostatek sił--pragnienia
Nie gasną, — modlą się więcej, goręcej —
bez wytchnienia.

Oni nawet jękami spod serca
Wierzą najgłębiej, że Ty Matko Najświętsza
Do swego przytulisz ich łona.
Wpatrzony w głębię Twej, Matko, miłości
Serce zatapiam w te szarpiące jęki,
Aby mym braciom i sobie nieznośnej ująć męki —
Salve Regina.

Modlą się wszyscy, razem, długo
Rok, dwa i pięć.
Męki i prośby płyną bezustannie,
A wiara rośnie ku Przeczystej Pannie,
A wolność się jasną nad sercem rozciąga smugą
Nawet w więzieniu
O Radości Przyczyno jedyna!

— — —

Dziś przed Twoim Jasnogórskim stajemy tronem
I serca radosne i ufne w szczere bierzemy dłonie
Weź je, o Matko, na zawsze, na zawsze!
Spraw niechaj wreszcie prawdziwa zapłonie
Miłość wśród nas, a na krwią zrumienione ziemie
[polskie

Boży zstąpi Pokój.
O Polski Królowo, pod Twą obronę!

Stan. Karliński

A dziewięciu, kędy są?

Przy drodze do Jerozolimy wśród południowego skwaru niewielkie drzemie miasto. Idącemu zdaleka pielgrzymowi zdaje się, że w pustyni życia niespodziewanie natrafił na oazę spokoju i szczęścia. Pomylił się jednak mocno. I to osiedle ma swoje kłopoty. I ono boryka się z ciężkim losem. I ono własną przeżywa mękę. I ono potrzebuje łaski i miłosierdzia Bożego. Już przed miastem widać największą nędzę człowieka. W przydrożnym rowie żebrze dziesięciu trędowatych. Prawo zakazuje im jak najsurowiej stykać się ze zdrowymi. Czekają więc tylko z dala na ochłap ludzkiej, jakżeż rzadkiej, litości. Na słonecznej spiekocie smarzą swoje ropiejące rany. Ze wstrętem i bólem przyglądają się im. Codziennie nowe dziury odkrywają w rozkładającym się ciele. Sami nawet nie mogą znieść okropnego zaduchu gnijących ran. Obrzydzenie do siebie dusi ich i chwyta za gardło.

Z zazdrością myślą o tych, którzy swobodnie mogą poruszać się w mieście. Z jakąż dziką rozkoszą jęliby się każdej, choćby najcięższej pracy. Gdybyż tylko mogli aż po łokcie zatopić w niej swoje zdrowe ręce. Czuć jak boli zgięty od całodziennego wysiłku grzbiet i przeżywać radość prostowania go przy wieczornym odpoczynku. Ale to nie dla nich. Oni muszą przyglądać się, jak nieustępliwa śmierć wydziera im resztki życia. Już dla ich oczu nie ma jasności, ani dla duszy nadziei. Więc i dusze ich, poszarpane męką, konają w rozpaczy.

Aż nagle, jak niespodziewana wichura, zerwała się w nich nadzieja.

— Jezus-Cudotwórca z całym orszakiem idzie ku miastu. Wezbrały serca gwałtowną ufnością, niby wiosenna rzeka rosnącymi wzwyż falami.

— On nas uleczy. Mocen jest i dobry ponad wszystkich! Męka nauczyła ich wołania. Prostego i szczerego. Nie ma w nim ani jednej fałszywej nuty.

— Jezusie, Synu Dawidów — zmiłuj się nad nami! Przecież jedno im tylko pozostało: wołanie do litości Bożej. I Jezus schyla się do nędzy człowieczej. Mocą swą leczy ropiejące rany. W jednej chwili ciała nabierają jędrności i siły. Lśniąca skóra pokrywa zdrowe już mięśnie. Krew bije w tętnach. Radość życia pulsuje w sercach. Odeszli zdrowi!

Ale też poszli i przepadli. Słuch o nich przepadł jak kamień w głębokiej wodzie. Tylko jeden wraca. Gdy ujrzał siebie zdrowym jedno uczucie, wielkie i potężne zalało mu duszę. Serce gra mu radosną pieśń wdzięczności.

— Byłem chodzącym trupem, a oto żyję. Jestem wśród ludzi. Zdrowym na świat spoglądam okiem. Czuję zapach łąki i chłód wieczoru. Odnajduję w sobie siłę i radość rozpiera mi pierś. A wszystko On to sprawił. Mógł przejść mimo mej nędzy, a przecież ulitował się. I dlatego w najwyższy ton wdzięczności uderza dla Niego moja dusza. Każdą cząstką swego jestestwa Jemu śpiewa pochwały pieśń i podzięki.

Ogromu uczucia nie może w sobie zamknąć wdzięczne serce. I dlatego uzdrowiony wraca do swego Dobroczyńcy. Twarzą do stóp Jego pada. Adoruje Go aktem najgłębszego uwielbienia.

Jezus przyjmuje należny Mu akt wdzięczności. Ale myśl Jego biegnie i za tamtymi.

— A dziewięciu — kędy są? — bolesne słowa o niewdzięczności ludzkiej z Boskiego wypłynęły serca.

Czy tylko do uleczonych trędowatych zostały skierowane?

Bóg od każdego człowieka oczekuje i żąda wdzięczności, a jakżeż rzadko się z nią spotyka.

Wdzięczność to przede wszystkim zrozumienie najgłębszej pobudki działania Bożego wobec nas. Wszystko co mamy z hojnej otrzymaliśmy dobroci Pańskiej. Nie z prawa sprawiedliwości, ale z miłosierdzia i miłości.

Wdzięczność dowodzi delikatności i subtelności naszego serca. Człowiek twardy, egoista i pyszny nie zna tego uczucia.

Trzeba kształcić swoją duszę we wdzięczności za łaski i dobrodziejstwa Boże. Każdy dzień i każda chwila daje nam do tego sposobność.

A jest tych dobrodziejstw tak wiele. Tak bardzo wiele! I te ogólne dla narodu. I te szczegółowe nam tylko dane. Umiejmy jeno je dostrzegać.

Dziękujmy Bogu za samo życie. Jego wartość dziś więcej niż kiedykolwiek doceniamy, po wojennych przejściach gdy o każdą chwilę trzeba było drżeć. Wtedy błagaliśmy o przetrwanie, czy dziś dziękujemy za łaskę życia?

Bóg tyle piękna złożył w przyrodzie. Nigdy się jej napatrzeć dostatecznie nie można. Wznosi nas ona ku swemu Twórcy. I serce umie wyszeptać Bogu za to szczerą podziękę?

Jeśli świat widzialny jest potężną pobudką do uczuć wdzięczności to ileż w sobie znajdujemy do niej powodów, gdy wnikamy w życie naszej duszy. Łaska wiary niosącej nam światło nadprzyrodzone mówiącej o celu życia, szczęściu niekłamnym, jakżeż nas do tej wdzięczności pobudzać powinna!

Obecność Jezusa wśród nas. Zamieszkiwanie samej Trójcy św. w sercu wolnym od grzechu śmiertelnego. Ukazywanie nam jasnej drogi do Boga i ten wewnętrzny święty pokój, panujący w duszy wierzącej mimo walk i cierpień.

Tego się zresztą wszystkiego nigdy nie zliczy. Święci wznosili się aż na takie szczyty, że umieli Bogu dziękować za cierpienia i śmierć!

Tylko wielka i wzniosła dusza umie odczuć co to jest wdzięczność i jak ogromnie Bogu na niej zależy.

Trzeba to sobie uświadamiać.

Gdy mistrz czarnoleski — Jan Kochanowski zrozumiał jak wielki talent Bóg złożył w jego duszy, to pierwsze tomy jego złotej harfy były tonami wdzięczności:

Czego chcesz od nas Panie, za Twe
[hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa, którym
[nie masz miary...
...Wdzięcznym Cię tedy sercem
[Panie wyznawamy.
Bo nad to przepiękniejszej ofiary
[nie mamy.

X. Dr Mirski.

Pani i Królowo nasza! Narodowi polskiemu

Kult Maryi w dziejach narodu polskiego

Dnia 8 września rb. naród nasz za pośrednictwem swych biskupów złączy się tym razem w Częstochowie u stóp Pani Jasnogórskiej, ażeby raz jeszcze w uroczystym hołdize oddać się Jej Niepokalanemu Sercu. Akt ten ma stać się potężnym wyrazem uczuć i przekonań katolickich całego narodu, który — podobnie jak to uczyniły już wcześniej inni — staje na zew Namiestnika Chrystusowego, ażeby swą cześć i gorącą miłość dla Maryi publicznie przed światem całym zamanifestować.

Ale powiedzmy też sobie, czyż dzieje Polski niemal od chwili przyjęcia przez nią wiary chrześcijańskiej nie były taką

NIEUSTAJĄCĄ MANIFESTACJĄ,

przywiązania do Maryi, której kult tak ściśle i nierozerwalnie — jak może w żadnym innym kraju — zespolił się z całą naszą tradycją historyczno-kulturalną i religijną? I dlatego mówić o roli kultu Matki Najśw. w dziejach Kościoła i narodu polskiego, to znaczyłoby przytaczać znane powszechnie najchlubniejsze i najdonioślejsze karty z jego przeszłości. Poprzestaniemy więc na podkreśleniu niektórych tylko momentów.

Oto już pierwsza prastara pieśń bojowa rycerstwa polskiego „Bogarodzico Dziewica, Bogiem sławiona Maryja" — to jakby pierwszy pomnik wystawiony przez naród ku czci Matki Bożej, a zarazem są to pierwociny twórczości literackiej w języku ojczystym. Obrona Częstochowy podczas „potopu" i idące wślad za tym wyzwolenie kraju od najeźdzców — to wyraz gorącego — aż do ofiary z krwi i życia przywiązania do Maryi. Tylko spiżowa, niezłomna wiara i miłość płomienna, mogły zdziałać cud, jakim była obrona i utrzymanie się twierdzy „kurnika" wobec jednej z najpotężniejszych armii w ówczesnej Europie. A gdy upadająca Rzeczpospolita zdobyła się na wielki akt protestu wobec wrażej przemocy, jakim była Konfederacja Barska, oto znów — jak w zaraniu dziejów—okrzyk „Jezus, Marya", użyty został przez konfederatów jako hasło bojowe.

A dalej widzimy na

TRONIE POLSKI

w okresie jej potęgi dwóch wielkich czcicieli Niepokalanej. Są to Zygmunt III i syn jego Władysław IV. Zygmunt III już na dwa z górą wieki przed ogłoszeniem dogmatu Niepokalanego Poczęcia prosi pap. Urbana VIII „by raczył Chwałę Niep. Pocz. Najśw. Maryi Panny papieskim wyrokiem zatwierdzić". Król Władysław IV zapisuje się jako członek do założonej przez OO. Jezuitów kongregacji Niep. Pocz. oraz w obliczu przygotowań do wojny z Turcją, funduje order tegoż imienia. Jan Kazimierz w groźnej dla całego narodu chwili składa u stóp Maryi Polskę całą i wraz z całym narodem uznaje Ją jako Królowę Korony Polskiej.

Gdy myślą przebiegniemy poprzez miasta i miasteczka Polski, jakąż to pokaźną ilość znajdziemy takich, co stały się ośrodkiem kultu Maryi, ogniskiem promieniejącym dookoła chwałą i czcią dla Matki Najśw.

A jakież to modlitwy i pieśni należały do najbardziej ulubionych przez wszystkie warstwy narodu? Oto różaniec i „godzinki". Różaniec to modlitwa wszystkich: paciorki różańcowe przebierał i kmiotek idący za pługiem i możny pan wyruszający w podróż czy na wyprawę wojenną. Podobnie i godzinki śpiewane były niegdyś podczas zajęć, przy wstawaniu i wieczorem przez ludzi wszystkich stanów. Cała Polska jak długa i szeroka rozbrzmiewała jedną wielką modlitwą i pieśnią ku czci Maryi.

Wspomnijmy jeszcze już krótko o sięgającym swym początkiem XIII w., a tak u nas rozpowszechnionym zwyczaju wieńczenia obrazów i posągów Matki Bożej, o tych naszych — nieznanych w innych katolickich krajach, tchnących taką przemiłą, serdeczną poezją i urokiem nabożeństwach majowych w powodzi świateł, zieleni i kwiatów a zaprowadzonych u nas w r. 1852 (pierwszy raz w kościele św. Krzyża w Warszawie); o tych wzruszających w swej szczerej pobożności tytułach Matki Bożej jak: „Siewna", „Zielna", „Śnieżna", świadczących jak kult Maryi zrósł się ściśle z życiem i codziennymi zajęciami naszego ludu.

I wreszcie pamiętamy chyba wszyscy, że nasze święto narodowe

„TRZECI MAJ",

jest jednocześnie świętem Królowej Korony Polskiej, a w jego modlitwie nieszpornej mówi kapłan... „Boże, który dla obrony narodu naszego w Najśw. Maryi Pannie cudowną nam pomoc ustanowiłeś... a w postkomunii: „Boże, któryś nam dał Najśw. P.M. jako specjalną patronkę" (Singularem Patronam).

Wszystko cośmy tutaj w tym krótkim szkicu przedstawili jest także dowodem, że dla nas Polaków hołdy składane dziś w sposób szczególny Maryi i uciekanie się do Jej przemożnej opieki i orędownictwa nie stanowi nic nowego. Polska, ta Polonia semper fidelis powinna w swym umiłowaniu i wyrazach hołdu dla Matki Najśw. wyprzedzać inne narody i być wzorem i natchnieniem dla całej społeczności chrześcijańskiej jak trzeba czcić i kochać Maryję.

Według Ewangelii św. Łukasza

(17, 11—19)

Trąd jest straszną chorobą, wżerając się w ciało
niszczy ziemską powłokę, osłabia tężyznę;
lecz choćby ta powłoka doszczętnie zmarniała
na duszy nie zostawia skazy, ani blizny.

Gorzej jeżeli duszę trąd grzechu ogarnie,
jeżeli ją rozkłada i niszczy stopniowo;
wówczas piękno prawdziwe zaczyna nam marnieć
i szatan nas zakuwa w występku okowy.

Wiara tylko prawdziwa uzdrowić nas może:
głęboka, ufna, gorąca, żywa i czysta...
Bądź mi zawsze Miłościw Miłosierny Boże,
niechaj wzorem mi w życiu będzie Syn Twój — Chrystus.

Anwicz.

uproś stałość w wierze, świętość życia, zrozumienie

Dnia 8 września 1946 r., w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, cała Polska Katolicka ofiarowała się Niepokalanemu Sercu Matki Bożej.

Tego historycznego aktu dokonali wszyscy Biskupi polscy, na czele z Prymasem Kardynałem Hlondem, przed Cudownym Obrazem Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze.

Rządź nami wszystkimi o Przedobra Matko Nasza!

TYDZIEŃ BOZY

DZISIAJ – 8 WRZEŚNIA TRZYNASTA NIEDZIELA PO ZIEL. ŚW.

Introit Mszy św.

Wejrzyj, Panie, na przymierze Twoje, i dusz biednych Twoich nie zapominaj na zawsze: powstań, Boże i rozsądź sprawę Twoją, a nie zapominaj głosu szukających Ciebie.

Czemu, o Boże, odpychasz nazawsze; czemuż się sroży gniew Twój na owce pastwiska Twego?

Lekcja (z listu św. Pawła do Galatów)

Bracia! Obietnice dane zostały Abrahamowi i potomstwu jego. Nie powiedziano: I potomkom, jak gdyby mowa była o wielu, lecz o jednym: I potomstwu twemu, którym jest Chrystus.

To tedy powiadano: Testamentu potwierdzonego od Boga nie mógł znieść zakon dany w lat czterysta trzydzieści później, tak, iżby się obietnica próżną stać miała. Bo jeśliby dziedzictwo dane było na mocy zakonu, jużby nie było z obietnicy. Lecz Abrahamowi w moc obietnicy Bóg tę łaskę darował.

Pocóż tedy zakon?

Dla przestępstw dodany on został potem, ażby przyszło potomstwo, któremu dana była obietnica: ogłoszony przez Aniołów, podany przez pośrednika.

Lecz niemasz pośrednika, gdzie strona jest tylko jedna, a Bóg jest jeden tylko.

Zakon tedy jest przeciw obietnicom Bożym?

Bynajmniej. Bo gdyby dany był zakon, któryby mógł ożywiać, tedyby prawdziwa sprawiedliwość była z zakonu. Lecz Pismo zamknęło wszystko pod grzechem, iżby obietnica przez wiarę w Jezusa Chrystusa była daną wierzącym.

Ewangelia (św. Łukasz 17. 11—19).

Onego czasu gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł poprzez Samarię i Galileę. A gdy wchodził do pewnego miasteczka zabiegło mu dziesięciu trędowatych, którzy stanęli zdaleka i podnieśli głos, mówiąc:

— Jezusie! Nauczycielu, zmiłuj się nad nami.

A gdy ich ujrzał, rzekł:

— Idźcie, pokażcie się kapłanom.

I stało się, że idąc, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że jest uzdrowiony, wrócił się, chwaląc Boga głosem wielkim, i padł na twarz u nóg Jego, dziękując, a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiadając rzekł:

— Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? a dziewięciu gdzie jest? Nie znalazł się żaden, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec.

I rzekł mu:

— Wstań, idź; bo wiara twoja cię uzdrowiła.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

8. 9. (NIEDZIELA XII po Ziel. Świąt.).— Narodzenie N. M. P. jest świętem notowanym już w Sakramentarzu gelazjańskim w VI wieku. W VII wieku w Rzymie łączyło się to święto z uroczystą procesją, w której brał udział papież i duchowieństwo; procesja wychodziła z kościoła św. Hadriana do bazyliki Matki Boskiej Większej. Dzisiejsza uroczystość wpłynęła na datę święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

9. 9. PONIEDZIAŁEK. Św. Gorgoniusz i Doroteusz, lokaje na dworze cesarza Dioklecjana, szerzyli wśród służby pałacowej naukę Chrystusową; w czasie krwawego prześladowania chrześcijan, idąc za przykładem innych, zgłaszają się i giną umęczeni za Chrystusa w roku 303.

10. 9. WTOREK. Św. Mikołaj z Tolentino od dziecka parę razy w tygodniu pościł. Jako duchowny świecki, pod wpływem usłyszanego kazania wstępuje do zakonu augustianów, gdzie oddał się surowej pokucie. Przed śmiercią obdarza go Bóg łaską kosztowania słodyczy życia niebieskiego. Umarł 10. 10. 1306 r.

11. 9. ŚRODA. Św. Prot i Jacek dwaj bracia, służący św. Eugenii, przy tym gorliwie studiujący Księgi św., dochowali wiary Chrystusowi Panu wraz z swą panią i za cesarza Galiena, około roku 260 powiększyli chwalebny zastęp męczenników.

12. 9. CZWARTEK. Św. Imienia Marii. Jak po uroczystości Bożego Narodzenia, Kościół obchodzi święto imienia Jezus, tak po święcie Narodzenia Matki Najśw., oddaje cześć Jej Imieniowi. Święto to ustanowił papież Innocenty XI na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami w 1683 roku. Jest to więc w pewnym znaczeniu nasze święto, gdyż do jego powstania przyczyniło się nasze męstwo.

13. 9. PIĄTEK. Oktawa Dedykacji Bazyliki Katedralnej. Kościół obchodzi pewne święta z oktawą dla podkreślenia ich ważności. Oktawa jest również cechą starożytności święta; nowsze święta oktaw nie posiadają.

14. 9. SOBOTA. Podwyższenie Krzyża św. Cesarz Herakliusz wyprawił się przeciw Persom, którzy w 614 roku zdobyli Jerozolimę i zabrali drzewo Krzyża św.; odebrawszy świętą Relikwię w 629 roku, sam na swych barkach zaniósł ją w uroczystej procesji na miejsce gdzie się przedtem znajdowała. Na tę pamiątkę Kościół ustanowił święto Podwyższenia Krzyża św., bo święty symbol zwycięstwa nad grzechem ma być podwyższany i czczony w sercach wszystkich ludzi.

Kalendarzyk słoneczny

8. 9.	Wschód słońca	4.58
	Zachód	18.09
14. 9.	Wschód słońca	5.07
	Zachód	17.55

Pełnia księżyca dnia 12.9. godz. 21.18.

Przysłowia ludowe

W Narodzenie Panny (8.9.) jaka pogoda, osiem tygodni zwykle takich poda.

Kalendarzyk historyczny

8. 9. 1514. Zwycięstwo pod Orszą, słynne przez długie wieki, odniesione przez ks. Konstantego Ostrogskiego.

8. 9. 1655. Zajęcie Warszawy przez Szwedów.

9. 9. 1887. Zmartwychwstanki polskie otwierają pierwszą swą szkołę dla dziewcząt w Rzymie. Zmartwychwstanki postawiły sobie za cel wychowanie młodzieży polskiej.

12. 9. 1683. Jan Sobieski zwycięża Turków pod Wiedniem.

13. 9. 1934. Polska składa w Lidze Narodów deklarację o uchyleniu się od kontroli nad wykonywaniem traktatów o mniejszościach narodowych.

14. 9. 1812. Napoleon zajmuje Moskwę.

posłannictw. Złącz go w zgodzie i bratniej

„Myśmy przyszłością narodu"

Któż nie zna tej pieśni Kto z nas, patrząc na młodzież, na dzieci, nie myśli o nich z dumą i zadowoleniem, że są przyszłością naszego społeczeństwa? Gdy z początkiem roku szkolnego wylega nasza młodzież i dziatwa na ulice, idzie w szeregach do kościołów i szkół, wydaje się nam, że ich tak dużo. Nie ulegajmy jednak złudzeniu. Nie jest ich tak wiele, jak być powinno. Germański okupant wpłynął na zmniejszenie ilości dzieci i młodzieży.

Praca nad siły w Niemczech, krematoria,

OBOZY I WIĘZIENIA,

w których byli także nieletni, okopy, głodowe przydziały żywnościowe na kartki, zimne i wilgotne mieszkania, wreszcie granica wieku dla chcących wstąpić w związki małżeńskie, to wszystko przyczyniło się do tego, że nie mamy tyle młodzieży i dziatwy ile chcielibyśmy mieć, ile mieć powinniśmy.

Ale, niestety, to nie tylko wina wroga. W znacznie większym stopniu wina nas samych. Już przed wojną liczba młodzieży w Polsce spadła w zastraszający sposób i obecnie spada w dalszym ciągu. Można to udowodnić cyframi. Lecz jest to temat do osobnego artykułu. Trzeba bowiem bić w wielki dzwon na trwogę, że gdy dalej pójdziemy tą drogą, narodowi naszemu grozi zagłada. Poprostu może zabraknąć Polaków, co wówczas z Polską? Zniknie

Z MAPY EUROPY

wskutek własnej winy.

Po wojnie dzieci i młodzież odczuwają w dalszym ciągu jej skutki. Brak odpowiedniego odżywienia w latach wzrostu i rozwoju mści się przez długie lata. Niedożywiane organizmy są podatne na choroby, a zwłaszcza na gruźlicę, która szerzy się masowo.

Chcemy, żeby nasza młodzież kształciła się słusznie. Ale czy wiemy, ile dzieci idzie do szkoły bez śniadania? Ile przychodzi w słotne i mroźne dni zziębniętych, z przemoczonymi bucikami? Czy praca szkolna dzieci głodnych i zziębniętych może być owocna? A w jakich warunkach dziatwa nieraz odrabia zadane lekcje Czy ma zawsze ciepły, spokojny, cichy kąt do nauki i światło?

Te pytania powinny przejąć głęboką troską nie tylko rodziców, ale całe społeczeństwo polskie.

Wspomnijmy czasy, gdy

NIEMCY ROZPIERALI SIĘ

po naszych wsiach i miastach i jak wyglądały ich dzieci? Żywione polskim nabiałem, polskimi owocami, polskim pieczywem były okazami zdrowia. Nie żałowano im niczego, ni cukru, ni tłuszczu, ni pełnego mleka, ni jarzyn. A polskie dziecko głodowało.

Przysłowie powiada, że „w zdrowym ciele zdrowy duch". Nigdzie nie spełnia się to tak dobitnie jak na dziecku. Zdrowe dziecko jest wesołe, ruchliwe, wszystkim się interesuje. Chore jest natomiast smutne, obojętne, umysł nie rozwija się normalnie.

A Polsce trzeba ludzi dzielnych, zdrowych, energicznych, przedsiębiorczych. O takich woła cały cały kraj, wszystkie zawody, wszystkie gałęzie pracy. Wołają o nich zwłaszcza nasze Ziemie Odzyskane.

W nowym roku szkolnym cała Polska powinna skupić się pod hasłem: badajmy dzieci, zagrożone chorobą, a zwłaszcza gruźlicą! Badajmy dzieci jeszcze nienarodzone. MARIA SZAFRANÓWNA.

Odpust w Gdańsku

W parafii Matki Boskiej Bolesnej w Gdańsku, w niedzielę 15 września r. b. odbędzie się odpust.

Uroczystość ta pierwsza w kościele parafialnym w Gdańsku jest przeprowadzona z wielkim przygotowaniem.

Kościół z małą gotycką wieżą stoi wśród gruzów i ruin, oraz resztek najrozmaitszych maszyn wojennych. Został od wewnątrz odremontowany, ale jest nadal jeszcze ubogi.

Mają zagrać po raz pierwszy organy, w całej swej okazałości, po przeprowadzonej naprawie dzięki wielkiej ofiarności parafian. Organizuje się chór, również poważni soliści ćwiczą pilnie.

Z życia katolickiego

UROCZYSTOŚCI W FATIMIE.

Legat papieski dokonał w Fatimie w dn. 13 maja br., w obecności półmilionowej rzeszy pielgrzymów — aktu uroczystej koronacji posągu Najśw. Marii Panny. Korona sama została ofiarowana przez kobiety portugalskie. Ważną chwilą uroczystości było przemówienie Ojca św., transmitowane przez radio. Z ust papieża padły ważkie i głębokie słowa: „W tej rozstrzygającej godzinie dziejów jest świadomy i całkowity katolicyzm niezbędny do tego, by Królestwo Boże obronić przed złymi mocami i by zapewnić światu upragniony pokój przez wprowadzenie w życie zasad chrześcijańskich".

WZROST KATOLICYZMU W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Katolicyzm w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wzrasta na sile. Wpływ katolicyzmu uwidacznia się nawet w radiu amerykańskim i w czasopismach krajowych. Osobą znaną ogółowi w Ameryce — jest kardynał Spellmann. Popularność w społeczeństwie zyskał sobie swoimi odczytami i odwiedzinami na frontach w czasie wojny. — Nowy ambasador St. Zjednoczonych w Moskwie, generał Walter Bedell Smith, jest wierzącym i praktykującym katolikiem.

ZANIEPOKOJENIE PROTESTANTÓW AMERYKAŃSKICH.

Protestanci amerykańscy zażądali zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Prezydent Truman odpowiedział na konferencji prasowej, że osobisty jego wysłannik nie zostanie narazie odwołany z Watykanu. Pozostanie tam do chwili podpisania traktatu pokojowego z Włochami.

OJCIEC ŚWIĘTY O KOBIECIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Ojciec św. przemówił do wielotysięcznej rzeszy dziewcząt włoskich, które zebrały się w Bazylice św. Piotra w Rzymie na uroczyste nabożeństwo, by oddać się w opiekę Najśw. Marii Pannie. Na uwagę zasługują trzy zdania z przemówienia papieża: „Macie być młodzieżą czystą,.... młodzieżą wierzącą,... młodzieżą chrześcijańsko-aktywną".

WYSOKIE ODZNACZENIA BISKUPA FRANCUSKIEGO.

Ks. Henitz, biskup Metzu (Francja), został odznaczony Krzyżem Legii Honorowej za gorący patriotyzm i za swą moralną postawę w czasie wojny. Był on bowiem niestrudzonym szerzycielem nadziei i oporu moralnego — w społeczeństwie francuskim.

CZESI UDZIELILI GOŚCINY UNITOM.

Rząd czeski pozwolił katolikom obrządku unickiego z Rusi Podkarpackiej osiedlać się na terenach, z których usuwani są niemcy. Unici dochodzą do liczby stu tys. w Czechosłowacji. Zwierzchnikiem ich jest ks. biskup Goidic.

W OBRONIE SZKOŁY KATOLICKIEJ.

Katolicy we Francji podjęli energiczną obronę szkoły wyznaniowej, prowadzonej w duchu katolickim przez duchowieństwo i zgromadzenia zakonne. Powstają bowiem trudności ze strony Państwa w zakładaniu i prowadzeniu powyższych szkół.

Ciekawe są obliczenia szkolne, podane na jednym z wieców w Paryżu, zorganizowanych przez społeczeństwo katolickie. Obliczono mianowicie, że dzięki istnieniu szkół prywatnych katolickich, utrzymywanych przez społeczeństwo — rząd francuski zaoszczędza rocznie sześć milionów franków. Do szkół tych uczęszcza milion dwieście tysięcy uczniów w wieku młodszym, czyli 20% ogółu uczniów szkół powszechnych we Francji. Katolickie szkoły średnie 265 tysięcy uczniów (czyli 53% ogółu uczniów zakładów średnich we Francji).

miłości. Daj tej polskiej ziemi, przesiąkniętej

Dla naszych dzieci

LIŚCIE

Pod wyniosłymi klonami, rosnącymi przy studni, było tych liści dużo. Przybywało ich każdego dnia — słały się po ziemi coraz szerszą, coraz grubszą warstwą, ładne, duże, blado-złote, klonowe liście. Lecz w sadzie pod jabłoniami było liści dużo, dużo więcej. Tu już szeleściły wszędzie, ba, zasypały cały ogród rdzawym kobiercem, gromadząc się wałami przy płotach, gdzie je naznosiły podmuchy wiatru.

— Wojtusiu — powiedziała mama — liście trzeba zgrabić.

Wojtusiowi nie trzeba było mówić dwa razy.

Zaraz po obiedzie zdjął wiszące na haku w stodółce grabie i zabrał się do roboty. Było to miłe zajęcie. Suche liście poddawały się grabiom łatwo — oto Wojtuś, pogwizdując, ugrabił już jeden „pagórek", ugrabił drugi, a gdy zgarniał liście na trzeci, ograbione już było pół ogrodu.

Przy płocie stanął Maciuś od sąsiadów.

— Ale ci to praca idzie — zdziwił się.

— Pewnie — odrzekł dumnie Wojtuś i aby wprawić Maciusia w podziw tym większy, jął grabić jeszcze zawzięciej. Wtem przyszło mu coś do głowy. „Poczekaj — rzekł do Maciusia — ja tu zaraz wrócę" — i pędem pobiegł do mamy.

Mama widziała przez okno jak grabił gorliwie — powitała go uśmiechem.

— Mamusiu — poprosił gorąco — ja te zgrabione liście nie będę jeszcze dziś znosił na stryszek, dobrze?

— Nie będziesz? A dlaczego?

— A bo bym się chciał pobawić... nie zmokną, bo deszczu nie będzie napewno, niebo takie pogodne, a i słoneczko zachodzi jasno... matusiu....

Mama spojrzała na niebo — było świetliste, czyste, zapowiadała się dobra pogoda na kilka dni — potem w proszące oczy Wojtusia i rzekła:

— Dobrze. Lecz pamiętaj, jakby się miało na deszcz, trzeba je poznosić zaraz. Cóż by to była za podściółka dla Łysuli z mokrych liści?

A Wojtuś już był w ogrodzie. Razem z Maciusiem zgarnęli wszystkie liście na jedną wielką, wielką kopę pod tę rozłożystą jabłoń i — dopiero rozpoczęła się zabawa!

Wylazł Wojtuś na konar i — hej, hop! jak nie skoczy w sam środek kopy! Znikł, przepadł, ale oto już się gramoli, już lniana główina wysuwa się z pośród liści ze śmiechem radosnym i umyka co tchu na bok, bo teraz skacze Maciuś i ginie w szeleszczącej, chłodnej, pachnącej jakby gorzkimi migdałami liściastej pierzynce, jak przedtem Wojtuś.

Na drugi dzień przybyło liści więcej jeszcze. Zgrabił wszak Wojtuś drugą połowę ogrodu. Teraz dopiero była zabawa!

Obaj chłopcy pomysłów mieli tysiąc. Kopa liści była — piaszczystą górą na pustyni, to mieszkaniem strasznego smoka (smokiem był raz Maciuś, raz Wojtuś), ale najmilszym pomysłem był pomysł pierwszy — skakanie z konara z niebywałą wesołością w dół, w głąb miękiej, liściastej pościeli.

Aż któregoś dnia niebo zaciągnęło się chmurami, zakryło złote, ciepłe słoneczko i powiał zimny wiatr, zwiastun niepogody.

— Oho — pomyślał Wojtuś — teraz to już niema żartów. — I zaraz żwawo, tak jak na początku, zabrał się do roboty.

Wziął wielką płachtę, ładował w nią liście i z tym wielkim tobołem, trzy razy większym od niego (takie to przecież było lekkie), gramolił się po drabince na stryszek obórki.

Zsypywał liście, ubijał mocno, znowu znosił, zsypywał, ubijał i tak ciągle, aż w ogrodzie z wielkiego, liściastego pagórka nie pozostało nic.

Ostatnią płachtę wysypywał Wojtuś na stryszku i właśnie wtedy spadły pierwsze krople deszczu. Pac, pac, pac, pac — zaszemrało po dachu.

Wojtuś się cieszył.

Pracował przecież gorliwie, ubawił się mocno, a co najważniejsza, poznosił liście w sam czas.

E. Drz.

7

Matka Boska z Fatimy

Usiłowano również zniszczyć ów dąb, na którym zjawiała się Maria. Nieprawość ludzka jednak ma swoje granice, których nie może przekroczyć. — Bluźniercy bowiem, działając w ciemności i w pośpiechu, pomylili się i wyrąbali dąb sąsiedni...

Cała ta bluźniercza taktyka Komitetu wywołał wręcz przeciwne skutki,niż się spodziewano. Pielgrzymki do Fatimy wcale nie ustały! Owszem, wzrosły w liczbę.. Jakby naprzekór ciemnym mocom ściągały w dolinę Iria coraz liczniejsze rzesze pielgrzymów, którzy teraz nie tylko już pragnęli ożywić swą wiarę przez trud pielgrzymi do uświęconego obecnością Marii miejsca, ale i zarazem chcieli wynagrodzić za blunierstwa wyrządzone Bogu i za zniewagi wyświadczane Marii Niepokalanej. Bezradne władze państwowe zagroziły w takim razie surowymi karami duchowieństwu, jeśliby poważyło się popierać ruch pielgrzymi do Fatimy. Ale jak dawniej, tak i teraz pielgrzymki nie ustawały. Zdążały one niestrudzenie w stronę Fatimy i doliny Iria, mimo, że prześladowanie okolicznego kleru rozpoczęło się i ciągnęło się aż do 1920 roku.

W 1920 roku jakiś rzeźbiarz wykonał według opowiadań dzieci statuę Matki Boskiej z Fatimy. Mimo sprzeciwu władz państwowych — stanęła ona na miejscu objawień. Pielgrzymki wzbierały na sile. Zaryzykowano więc pewien zabieg, byle tylko móc je przerwać. Oto okoliczne władze administracyjne otrzymały rozkaz niedopuszczania do zbierania się tłumów w Dolinie Tęczowej. By ułatwić wykonanie takiego zarządzenia, — wstrzymano wszelki ruch kołowy na drogach, które prowadziły do Fatimy, pozorując wydanie zarządzenia względami bezpieczeństwa. Takie utrudnienie powinno co najmniej zmniejszyć pokaźnie pielgrzymki, albo też bardziej nieśmiałych — od nich odstraszyć... Stało się wszakże ina-

krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt

W kraju i zagranicą

WARSZAWĘ
musi odbudować cała Polska. Ostatnio zostały uchwalone świadczenia od każdego obywatela na rzecz odbudowy Warszawy.

Rolnicy mają dać od 7 do 10 kg żyta z hektara na wzniesienie „Domu Chłopa". rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy 7% podatku obrotowego od sumy podatkowej wyznaczonej za 7 pierwszych miesięcy roku 1946. Za pieniądze te będą pobudowane: Instytut Rzemieślniczy i hale targowe.

Robotnicy i urzędnicy złożą po 100 zł na Dom Związków Zawodowych i domy mieszkalne. Wolne zawody — od 1000 do 5000 zł. na Dom Zdrowia, na budowę Sądu Najwyższego, na Politechnikę, na Dom Pisarza i t. d.

Artyści teatrów po 500 zł na odbudowę teatru, oficerowie po 100 zł., a szeregowi po 10 zł. na Dom Wojska Polskiego, duchowieństwo po 100 zł. na odbudowę katedry, studenci po 20 zł. na Dom Bratniej Pomocy i uczniowie po 5 zł. na powołanie do życia Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

W KRAKOWIE
rozpoczął się proces Amona Goetha, kata Płaszowa i Tarnowa oraz likwidatora getta w Krakowie.

Zeznania świadków charakteryzują zbrodniczą działalność oskarżonego, który osobiście mordował kobiety i dzieci, rozbijał cegły o głowy ludzkie, polecał wbijać swym ofiarom drzazgi za paznogcie itd.

Zapytany przez prokuratora czy nie bał się odpowiedzialności za zabijanie ludzi odpowiedział: Nie! Działałem zawsze na podstawie prawa.

W czasie zeznań świadków, którzy opisują szczegółowo okrutne mordy, oskarżony z uśmiechem na twarzy przysłuchuje się tym zeznaniom.

NA KONFERENCJI POKOJOWEJ
toczą się dalsze debaty w różnych komisjach nad sprawą traktatów pokojowych. Dyskusje są bardzo często gwałtowne i przewlekają nużąco obrady.

MINISTROWIE
Wielkiej Czwórki odbyli w Paryżu zebranie, na którym uzgodnili cały szereg spraw do tego czasu spornych.

W NOWYM JORKU
pod przewodnictwem Polaka zebrała się Rada Bezpieczeństwa. Rozpatruje ona wnioski Albanii, Transjordanii, Mongolii, Portugalii, Szwecji, Irlandii i Afganistanu o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, a nadto Rada rozpatrzy wniosek delegata Ukrainy w sprawie Grecji, której postępowanie według tego wniosku zagraża pokojowi na Bałkanach.

TAJEMNICZE RAKIETY
w dalszym ciągu przelatują nad Szwecją. Szwedzki sztab główny otrzymał 800 zawiadomień o przelatywaniu tych rakiet. Niektóre rakiety odbijają się od ziemi i powracają do punktu wylotu.

RADA NARODOWA
Warszawy postanowiła złożyć hołd śp. Stefanowi Starzyńskiemu, bohaterskiemu prezydentowi z września 1939 roku. W dniu 8 września rb. odbędzie się Msza św. żałobna i akademia oraz jedna z ulic i dom dla sierot po obrońcach Warszawy zostaną nazwane imieniem prezydenta.

DELEGACJA
Polskiego Komitetu do badania zbrodni niemieckich oświadczyła, że władze amerykańskie wydały w ręce sprawiedliwości polskiej 100 zbrodniarzy niemieckich, natomiast władze brytyjskie przeprowadzają masowe zwalnianie więźniów, co utrudnia ogromnie pracę przy wykrywaniu przestępców.

JEŃCY NIEMIECCY
wracają z Rosji. Z ogólnej liczby 120.000 jeńców—50.000 przyjechało już do Frankfurtu nad Odrą.

MIĘDZYNARODOWE
zawody sportowe w Oslo o mistrzostwa Europy zostały zakończone. Pierwsze miejsce zajęła Szwecja, zdobywając 174 pkt., a drugie Rosja — 94 pkt. Polska zajęła 12 miejsce — 11 punktów.

POLSKA
zażądała od narodów, które niemcom w okresie wojny pomagały, 70 milionów dolarów odszkodowań wojennych.

TAJEMNICZE
świetlne postacie są widoczne po zachodzie słońca na samotnych drogach nadmorskiej wyspy Tarn na południu Szwecji. Bydło nie chce się paść, kiedy postacie te ukazują się w pobliżu pastwisk.

FUNDUSZE
z Pożyczki Odbudowy Kraju zostały przeznaczone: 295 milionów zł. na koleje, 925 milionów zł. na drogi kołowe, 490 milionów zł. na komunikację rzeczną, 230 milionów zł. na lotnictwo, 594 miliony zł. na rolnictwo, 591 — na odbudowę wsi, 511 — na odbudowę Warszawy, 390 — na odbudowę innych miast, 482 — na odbudowę portów i 147 — na rozwój lecznictwa.

GEN. SCHREIBER
jeden ze świadków w Norymberdze oświadczył, że na polecenie Hitlera Goering czynił przygotowania do wojny bakteriologicznej. Zarazkami chorobotwórczymi niemcy chcieli zniszczyć ludzkość. Studia nad rozwojem bakterii miały być przeprowadzone w Poznaniu.

---

czej! Trudności te i obostrzenia stały się jakby przynętą dla pielgrzymów.

Szli oni teraz do Fatimy pieszo, a nawet, — dla umartwienia i pokuty — boso!

Taki obrót rzeczy doprowadził wrogów sprawy cudownych objawień w Fatimie — do wściekłości i skłonił do chwycenia się ostatecznego środka w walce z głęboką wiarą pielgrzymów. Umyślono mianowicie zniszczyć wystawioną w dolinie Iria kaplicę, w której znajdowała się piękna statua Matki Boskiej z Fatimy. Istotnie podłożono pod kaplicę pięć ładunków z materiałem wybuchowym, wskutek czego nastąpiła straszna eksplozja, ale, o dziwo, — statua Matki Boskiej, mimo zniszczenia Kaplicy — ocalała... Pielgrzymi bolela nad stratą Kaplicy, ale nie zniechęcili się wcale. Teraz nie mając Kaplicy, w której by mogli umieścić pamiątkową statuę Madonny z Fatimy, przenosili ją na każdą noc do domu prywatnego.

Ale i ciemne moce nie spoczywały. Wszak pozostała jeszcze na miejscu objawień droga dla wszystkich pamiątka — dąb, na który Maria, ukazując się dzieciom, — zstępowała... Właśnie postanowiono go zniszczyć! Ale cóż! najprzewrotniejszy człowiek ma zakreślone przez Opatrzność granice swych niecnych czynów... Oto podłożona pod dąb sprawną ręką bluźniercy bomba — z niewiadomych powodów nie wybuchła...

Tymczasem wiara w prawdziwość objawień Matki Boskiej w Fatimie — potężniała, a gorliwość pielgrzymów rosła. Zaczęto urządzać do Fatimy masowe pielgrzymki — dla wynagrodzenia Marii za wyrządzone Jej czci zniewagi i dla okazania prawdziwych przekonań religijnych, cechujących wierny Kościołowi naród portugalski. Jednocześnie w całym kraju podniosły się sprzeciwy i protesty, — jako odpowiedź na prześladowania i szykany. Oburzenie mas katolickich było ogromne. Cała sprawa oparła się o parlament.

Rząd musiał zmienić sposób postępowania i pozwolić na swobodę przekonań religijnych. (c. d. n.)

---

w. prawdzie, sprawiedliwości i wolności.

PRZEZ POWIAT

bystrzycki przeszedł straszliwy huragan, który uczynił wielkie spustoszenia w lasach i polach.

Dwie wsie zostały zniszczone. Szkody przekraczają 100 milionów złotych.

ABISYNIA

zażądała od Włoch po 1000 funtów za każdego zabitego Abisyńczyka. Ogółem suma odszkodowań dla Abisynii wynosi 185 milionów funtów.

NA SKUTEK UMOWY

ze Szwajcarią wzamian za 50 ton pierza wysłanego już do Szwajcarii, nadszedł pierwszy transport zegarków, których cena hurtowa wynosi 1000 zł. za sztukę.

Poradnik gospodarczy

Sadźcie morwy, a zdobędziecie miliony

Obecnie jedwabnictwo ma poparcie władz. A więc ma podstawę do trwałego i pełnego rozwoju. Potrzeba do tego tylko dobrej chęci i pracy obywateli, a po pewnym czasie przemysł jedwabniczy rozwinie się w Polsce i stanie się samowystarczalnym.

Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej w Łodzi rozpoczął pracę organizacyjną w zakresie jedwabnictwa i dokłada wszelkich starań, aby wzbudzić zainteresowanie wśród najszerszych mas. W pierwszym rzędzie należy się zająć sadzeniem drzew morwowych. Sadzić je powinni nie tylko gospodarze, ale gminy i instytucje społeczne.

Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej przeprowadzi akcję propagandową w postaci odczytów, konferencji i pokazów na terenie woj. łódzkiego.

Rolnik winien zrozumieć, że jednym ze sposobów uintensywnienia gospodarstwa chłopskiego będzie wykorzystanie nieużytków, na których można posadzić morwę. Morwa rośnie w naszym klimacie zasadniczo na każdej glebie i wymaga mniej troski, niż drzewa owocowe.

Samopomoc Chłopska przystępuje do zakładania plantacji wzorowych na terenie każdego powiatu, a później i gminy. Plantacje te będą wzorem dla wszystkich, którzy w zrozumieniu doniosłości akcji zajmą się sianiem, sadzeniem morwy lub hodowlą jedwabników.

Samopomoc Chłopska zrobi wszystko, aby urzeczywistnić hasło Sienkiewicza: „Sadźcie morwy, hodujcie jedwabniki!"

Jedwabnictwo może przynieść krajowi miliony!

Byłoby wskazanym, aby w każdym województwie podobną akcję przedsięwziął Związek Samopomocy Chłopskiej.

Redakcja i Administr Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto PKO. Nr. VI-231. Redaktorzy: ks. dr. W. Mirski A. Tarczynowicz
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-12656 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.